

SŁOWO

Wilno, Niedziela 20-go września 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr., z tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DUNŁOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
- LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

- NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
- ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
- ŚWIR — ul. 3-go Maja 5

Pokłosie rokowań w Kopenhadze.

Warszawa, 19 września

Z wczorajszego sprawozdania Pata, które zamieściliśmy już w Słowie wynika, że nawet tak niedawno od Wyzwolenia odcięty Klub Pracy nie zgadza się na ustawę o reformie rolnej w brzmieniu sejmowym. Sen. Krzyżanowski oświadczył, że klub jego nie będzie się sprzeciwiał dopuszczeniu poszkodowanych do drogi sądowej i długo rozwoził się nad tem, jakimi ustawami uregulować należy kwestię długów hipotecznych i kto ma być za nie odpowiedzialny.

Natomiast nie została włączona do wczorajszego Pata ta część przemówienia sen. Krzyżanowskiego, w której mowa powiedziała: „Ze względu na zagranicznych wierzycieli nie należałoby pozostawiać tej sprawy niezakończoną, dlatego proponuje i t.d.” Zdaniem moim Pat miał rację, że tego ustępu nie podał. Na każde z nas rozi wrażenie niesłychanie przykre i przynębiające gdy się z trybuny sejmowej powiada: „sprzeczyć wobec zagranicy takich rzeczy zrobić nie możemy”. To przekonanie, że własnych obywateli można traktować bez oglądania się na elementarne zasady prawa cywilnego, na praworządność, ale, że przecież nie można się kompromitować wobec zagranicy, — było dotychczas udziałem takich państw jak Łotwa i Estonia. Szczęśliwi cudzoziemcy, o których się tak dba w Izbach sejmowych.

Premjer Grabski rządzi poza parlamentem, ale nie bez niego. Nawet podczas wakacji Izby Polskiej nie chce w niczem urazić ambicji dzierżycieli nasychnych łosów. Właśnie u p. Marsz. Rataja, który się ma ciągle za następcę p. Grabskiego, za zastępcę i następcę p. Wojciechowskiego, który dotychczas nosi urazę do profesorów uniwersytetu lwowskiego, gdzie pomimo swej młodzieńczej wytrwałości ani rusz nie mógł zdać egzaminu (stare to dzieje, później p. Rataj i bez egzaminu był ministrem oświaty) — u p. Marsz. Rataja odbyło się zebranie, na którym obecni byli posłowie: Barlicki, Chaciński, Głabiński, Zdzichowski, Gruszka, Poniatowski, Stolarski, Jaroszyński, Śliwiński i Wiślicki. Zebranie zgała o czywiście marsz. Rataj, potem p. Grabski wypowiedział mowę, która zdaniem dziennikarzy warszawskich trwała półtorej godziny. Pan Grabski jak wiadomo mówi z łatwością, chociaż czasami trochę się powtarza, zwłaszcza, gdy złoty spada.

Postanowiono na tem zebraniu, że konferencje będą kontynuowane. Długo by pisać, o tej niesnośnej manji budowania u nas coraz to nowych tamponów parlamentarnych dla pracy realnej i konkretnej. Istnieją Izby, istnieją komisje sejmowe, istnieje rada ministrów i ministerstwa. Poca to komisje poufne u Marsz. Rataja z półtora godzinami mowami p. Grabskiego, którego właściwie nie należy odrywać od pracy. Po co to wszystko? Życie państwa normuje konstytucja i ustawy, a tam takie herbatki marszałkowskie nie są przewidziane.

Prasa warszawska nie pisze nic o rokowaniach w Kopenhadze, o tych skandalicznych, niegodnych wielkiego narodu propozycjach, z którymi wystąpiła tam delegacja polska. Min. Skrzyński powrócił do Warszawy w sobotę rano. Oświadczył, że jest zadowolony z udzielonych mu zapewnień co do równoczesnego traktowania z Niemcami o pakcie zachodnim i pakcie wschodnim.

Jak wiadomo Niemcy, Anglja a także część prasy francuskiej, wysuwała propozycje, aby państwa zachodnie pierwiej porozumiały się z Niemcami, a dopiero później, gdy Anglja i Francja byłyby już zadowolone, a Niemcy od zachodu bezpieczne — miały te Niemcy przystąpić do rokowań z nami.

Jakby „wspaniałomyślność” niemiecka wyglądała w tym wypadku o tem trudno jest jeszcze teraz mówić. Kombinacja przy której pakt wschodni wyprzedziłby pakt zachodni przez nikogo wysuwana nie była. Istniały tylko dwie koncepcje 1) pakt zachodni wcześniej 2) oba paki równocześnie, brakowało koncepcji trzeciej.

Pozatem w Warszawie pada deszcz i ujęto trzech agentów komunistycznych.

Wszystko po staremu.

Dr. Med. Ginekolog
A. Karnicki
przeniósł się Mickiewicza 28-8. tel. 602
przyjmuje od 5-6 w.

„Słowo” w czwartkowym numerze umieściło już wywiad swego korespondenta z członkiem delegacji polskiej powracającym z rokowań kopenhaskich.

Równocześnie nadeszły źródłowe wiadomości z Litwy o tem, jak zapartują się na odbytą konferencję polityczną kowieński i inteligencja litewska.

Rozmowy polsko-litewskie w stolicy Danji miały na celu wprowadzenie w życie statutu o Kłajpedzie. U podstawy tego statutu widniało twierdzenie, wypowiedziane przez Radę Ambasadorów 16 lutego 1923 r. i przyjęte „bez zastrzeżeń” przez rząd litewski, że Litwa i Polska są w równej mierze zainteresowane w Kłajpedzie u wylotu Niemna, wobec oczywistego faktu, że zlewiskotej rzeki leży w granicach obu powyższych państw.

Wykładnik cyfrowy tego zainteresowania wygląda w sposób następujący. Obszar obecnej Litwy dostarczał przed wojną Kłajpedzie 15 proc. ogółu drzewa, przechodzącego przez ten port, a obszar Rzeczypospolitej — 60 proc. masy drzewnej, wywożonej z dorzecza niemieńskiego przez Kłajpedę, względnie przerabianej w tamtejszych zakładach przemysłowych.

W świetle cyfr zatem twierdzenie Rady Ambasadorów o równej mierze zainteresowania portem Kłajpedzkim Litwy i Polski było raczej figurą retoryczną, niż ścisłym wyrazem rzeczywistości.

Stosując jednak nadal w praktyce zasadę powyższą — równorzędności interesów gospodarczych Polski i Litwy w Kłajpedzie — potrafiono wypracować statut dla tego portu w redakcji tak misternej, że nie wspomniano tam nigdzie, ani słówkiem nawet o istnieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a cóż dopiero o jej szczególnych uprawnieniach gospodarczych, wziętych rzekomo za podstawę elaboratu.

Dyplomacja polska dopilnowała w tym wypadku zasady „równorzędności” zainteresowań Polski i Litwy w Kłajpedzie w sposób, dzięki któremu ziemie północno-wschodnie Rzeczypospolitej zostały gospodarczo uzależnione najbzwzględniej od Republiki Litewskiej, dzierżącej w swych rękach gardziel całego systemu rzecznej Niemna.

A zatem Polska, czyli czynnik decydujący życiowo w zagadnieniu Niemna i Kłajpedy, został w zasadzie potraktowany już tylko, jako równorzędny z litewskim a przy realizacji tej zasady politycznie pominięty zupełnie a gospodarczo zbagatelizowany ostatecznie.

Oto formalna, traktatowa degenolada, odbyta przez interesy najżywniejsze Rzeczypospolitej, jako państwa, w sprawie Kłajpedzkiej.

Obecnie mamy przed oczami akt drugi: wcielanie nieszczęsnego statutu Kłajpedzkiego w praktykę.

Przedstawiciele komisji tranzytowej „Ligi Narodów” w dniu 30 lipca 1925 r. wynieśli uchwałę w sprawie Kłajpedzkiej. Głosi ona, że dla wypełnienia klauzuli statutu Kłajpedzkiego niezbędnym jest podjęcie komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i kolejowej pomiędzy Polską a Litwą.

Pozatem sama logika poucza, że gdzie istnieje wymiana wartości gospodarczych i ruch obywateli obu państw, tam nie może obejmie się bez umowy konsularnej pomiędzy temi państwami. Jest to abecadło życia, o którym zdaje się, zbędny jest nawet dyskutować.

Rozmowy w Kopenhadze z pierwszej połowy września 1925 r. pouczyły nas, iak w praktyce zabierano się do realizacji zaleceń Statutu Kłajpedzkiego i uchwał Ligi Narodów.

Mamy przed sobą zarówno głosy polskiego dyplomaty, jak i bardziej znamienne jeszcze wyrzucenia polityków kowieńskich. Charakteryzują one świetnie stan umysłów po obu stro-

nach. W sprawie komunikacji pocztowej i telegraficznej Litwini godzili się na stosunki powyższe z Polską, lecz jedynie pomiędzy kupcami i w sprawach, dotyczących wyłącznie spławu drzewa po Niemnie.

Znamienne są „uspakajające” komentarze, udzielane w Kownie przez p. Iczasa i kolegów jego publiczności litewskiej. Zapewniali oni, że automobil z pocztą polską odjeżdżać będzie prosto od granicy do urzędu „defensywy” w Kownie na ul. Leśną, a dopiero po cenzurze pierwotkowej w tej instytucji, — do urzędu pocztowego. W ten sposób, przy znanej gadatliwości Polaków, da się zawsze coś-nie-coś dowiedzieć ciekawego o stosunkach rodzinnych i nie rodzinnych obywateli litewskich, odciętych od swych sióstr, ojców i braci z tego polskiego kordonu. Skorzysta z tego i urząd do konfiskowania majątków i prokuratura... ku chwale Litwy.

Pozostaje rzeczą narazie niewyjaśnioną, czy to urząd pocztowy, czy „ochranka” kowieńska będą kompetentne do kwalifikowania treści listów i depesz polskich. Musi bowiem ktoś orzekać, czy dotyczy ona spławu drzewa, czy też nie.

Przyjmując zasadę ograniczonej (co do osób i treści) komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej uznaje się w konsekwencji i zasadę cenzury tych stosunków i konieczność ustanowienia instytucji, powołanej do jej wykonywania i decydowania w rzeczach tak giętkich, a często wręcz nieuchwytnych, jak ustalenie, czy treść depeszy, listu względnie rozmowy telefonicznej, posiada za tło handel i spław lasu, czy też nie.

Drugą sprawą był spław drzewa i towarów po Niemnie. Zgodnie informację zaczerpniętą z polskiego wywiadu i rozmów kowieńskich głoszona, że obywatel polski, właściciel drzewa, według zasad ustalonych w Kopenhadze nie będzie mógł polskiego drzewa spławić polskimi flikakami do Kłajpedy. Wolno mu tylko wysiać na tratwie swego „doręczcę”.

Wobec powyższego staje się rzeczą oczywistą, że polskie drzewo będzie musiało płynąć po Niemnie pod obcą flagą. Któż bowiem nakaze litewskim flikakom, prowadzącym tratwy, opiekować się polską banderą i zapewnić jej poszanowanie?

W tem miejscu przestajemy wprost rozumieć samych siebie. Czyżby nasza godność państwowa i narodowa zdecydowała się wywozić polskie drzewo po umiędzynarodowionym Niemnie pod litewską flagą?

Jeżeli społeczeństwo nasze nie czuje się spiorunowanym przez takie rewelacje, to jedynie z racji, że niewiele miało w okresie niewoli do czynienia z handlem międzynarodowym i nie posiada w isylnie poczucia, gdzie leżą w tej dziedzinie nieprzekraczalne granice.

Zdumiewający fakt powyższy zdaje się nie ulegać wątpliwości, jeżeli się zwąży, skądinąd, że barki polskie z towarami mają być — według protokółów kopenhaskich — holowane na terytorjum litewskim przez litewskie parowce.

A zatem towary nasze popłyną do Kłajpedy z całą pewnością pod gołtem litewskim.

Statkom polskim bowiem Litwini stanowczo wzbronili przejazdu do Kłajpedy po umiędzynarodowionym Niemnie w granicach swego państwa.

Dalsze komentarze w tej materji uważamy chyba za zbędne.

Co do komunikacji kolejowej, to Litwini zatulił się krótko od rządu litewskiego poprostu oświadczył, że wysunięty ze strony polskiej, a u- znany za niezbędny nawet przez ko-

Z OBRAD LIGI NARODÓW.

„Nansen — agentem Ententy”

GENEWA. 19 IX Pat. W komisji piątej do spraw społecznych i ogólnych delegat jugosłowiański Stefan Radice, oświadczył, że Cziczerin powiadział mu swego czasu, iż poleci wydalic z granic SSSR Nansena i jego współpracowników, jeżeli ci będą usiłowali stworzyc osiedla dla Ormian. W sowieckich kołach rządowych obecność Nansena i jego pomocników w SSSR jest uważana za niepożądaną, albowiem są oni uważani za agentów Ententy.

Sprawa Mossulu nie będzie rozstrzygnięta.

GENEWA. 19 IX. Pat. W sprawie Mossulu t. zw. komisja trzech złożona z Undena (Szwecja) Quinones de Leona (Hiszpanja) i Guaniego (Urugwaj) postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Rzymczego o rozstrzygnięcie kwestji, czy decyzja Rada Ligi Narodów w sprawie ustalenia granicy między Turcją a Irakiem ma być powzięta jednogłośnie czy też większością głosów. W ten sposób sprawa Mossulu nie doczeka się się uregulowania na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA 19 IX Pat. Rada Ligi Narodów przyjęła jednogłośnie w sprawie Mossulu projekt rezolucji, domagającej się uzyskania od trybunału haskiego opinji doradczej w sprawach następujących: 1) jakiego rodzaju decyzję powinna powziąć Rada na zasadzie traktatu lozańskiego i 2) czy Rada ma zdecydować jednogłośnie czy też większością głosów, oraz czy strony zainteresowane mogą uczestniczyć w głosowaniu. Delegacja angielska domagała się, aby Radzie została przyznana władza rozjemcza. Turcja zgodziła się jedynie na pośrednictwo Rady. Delegat angielski zarzucił Turcji, iż uchyla się od poprzednich zobowiązań i zagrażał, że Anglja zastrzeże sobie swobodę działania. Delegat turecki odmówił zmiany swoich deklaracji. Loucheur w imieniu Rady nieuznał za możliwe prowadzić natychmiastowy dyskusję nad deklaracjami, stwierdzając, że milczenie nie oznacza zgody.

Rozłam u sojuszników Abd-El-Krima.

FEZ 19 IX Pat. Wiadomości ze źródeł urzędowych wskazują, że wśród plemion Riffenów wzmaga się trudności wewnętrzne i że szczypta Chomara pod wrażeniem desantu hiszpańskiego w pobliżu Aidiru, zamierzają wycofać się z walki. Brat Abd-El-Krima znajduje się obecnie wśród nich i widocznie z wielkimi trudnościami udaje się mu narazie powstrzymać ich od urzeczywistnienia tych zamiarów.

Dymisja gabinetu litewskiego

Powodem — rokowania kopenhaskie.

RYGA 19 IX PAT. Łotewska agencja telegraficzna donosi z Kowna: Dzisiaj o godzinie 9 rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie litewskiej rady ministrów. Omawiano sytuację wywołaną tem, że ważne instrukcje dla delegacji litewskiej do rokowań z Polską nie doszły na czas do Kopenhagi. Delegacja podpisując protokoły rokowań poszła dalej, niż pozwalał punkt widzenia rady ministrów. W związku z tem omawiano próbę o dymisji, zgłoszoną przez ministra spraw zagranicznych Czarnieckisa. W rezultacie dyskusji, gabinet postanowił podać się do dymisji. Natychmiast po posiedzeniu prezes rady ministrów Petrusis złożył prezydentowi państwa oświadczenie o dymisji gabinetu.

misję tranzytową Ligi Narodów.

Pozostaje jeszcze przedstawicielstwo konsularne. Strona litewska rozumiała doskonale, że konsulat polski w Kłajpedzie staje się, nawet w zakresie stosunków tolerowanych przez jej projekt, koniecznością.

Dla zadośćuczynienia tej ostatniej wysunięto przez delegację litewską propozycję, by interesy obywateli polskich zatwierdził w Kłajpedzie konsul... któregoś z państw obcych.

Poważono się więc z Kowna na próbę potraktowania państwa polskiego i obywateli polskich w Kłajpedzie gorzej, niż poddanych jakiejś Liberji, czy Guatemali. Egzotyczne te państwa mogłyby bowiem każdej chwili zapewnić ochronę swych obywateli przez konsulat narodowy w Kłajpedzie, gdyby owładnęła je kiedykolwiek taka fantazja.

W ten sposób wyglądać miało w świetle rokowań kopenhaskich „równorzędne” stanowisko interesów państwa polskiego, obok interesów państwa litewskiego w porcie Kłajpedzkim i przy spławie drzewa.

Konferencja rozchwiała się. Jednak pozostały podpisy delegatów polskich pod protokołem. Dają one świadectwo, jak przedstawiciele polscy rozumieli sprawę komunikacji pocztowej i wodnej, w których to kwestjach osiągnięto porozumienie.

Co najważniejsze wszakże, sposób traktowania spraw powyższych mówi o duchu, jaki ożywił rokowania kopenhaskie po stronie polskiej tak wyraziście, że uwypuklać tych rzeczy więcej nie trzeba.

Jak widać z głosów kowieńskich — i to z całą oczywistością, — rokowania kopenhaskie były wielkiem nieporozumieniem.

Kupcy leśni i finansjera litewska działała przy nich w dobrej wierze. Natomiast czynnik decydujący w stronictwie rządzącem Litwą zgodził się na inscenizację konferencji dla celów nic nie mających wspólnego z chęcią prawdziwą porozumienia za darmo.

się, chyba... za cenę zupełnej kapitulacji naszej.

Po pierwsze, chciano zamarkować chęć pojednawczości wobec Zachodu. Po drugie zaś, zbadać granice ustępliwości naszej, rozumując, że Polska wobec przeżywanego kryzysu wywozowego gotową byłaby może częściowo abdykować ze swoich konieczności historycznych, konieczności politycznych nad Niemnem dla doraznych zysków z eksportu drzewa.

Próba udała się świetnie. Przeszła oczekiwania eksperymentatorów. Kowno nieposiada się z radości. Śmiechem szyderczym rozbrzmiewają politycy litewscy i ich interlokutorzy. Polska okazała się ustępliwą po nad wszelkie nadzieje i przypuszczenia litewskie i... nie tylko litewskie.

Konferencje Kopenhaską planowano bowiem nie wyłącznie z Kowna. Postulicy ona miała i dla kogoś trzeciego jeszcze, który rozpoczyna z Polską obecnie poważne rokowania gospodarcze, za siłomierz do określenia napięcia współczesnej naszej tężyzny duchowej.

No i wysnuto z doświadczeń kopenhaskich wnioski nieuniknione, a rokujące wrogom Polski jaknajlepsze nadzieje.

Daj Boże, by chociaż one zawiodły!

Skądinąd informują nas o wznowieniu rychłem przerwanych rokowań kopenhaskich w Lugano.

Niestety, oświeczeni ośmiatnie każą nam przypuszczać, że mogą one doprowadzić do wyników pozytywnych.

Litwini niemoga już bowiem żądać wiele czego więcej po nad to co już zadeklarowano z polskiej strony.

Nakarmimy naszym drzewem wrogie państwko, usychające w kryzysie gospodarczym, wesprzemy zajadłego wroga. Wyzbędziemy się, otwierając Niemni, jedynego atutu politycznego, jaki nam wobec Litwy pozostał — za darmo.

Sejm i Rząd.

Powrót min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 19 IX. (tel. w. Słowa). Dzisiaj rano powrócił z Paryża do Warszawy min. Skrzyński. Min. Skrzyński został przyjęty przed południem przez premiera Grabskiego po południu zaś przez Prezydenta Rzeczypospolitej. W kołach politycznych panuje przekonanie, że w czasie kilkudniowego pobytu ministra w Warszawie głównym tematem obrad rządu będzie sprawa gwarancji granic zachodnich Polski. W związku z toczącymi się przygotowaniem do paktu reńskiego omawiana ma być forma i sposób w jaki Polska ogłosi oficjalnie żądania o równoczesnem traktowaniu granic polsko niemieckich i bezpieczeństwa ze sprawą paktu reńskiego. Rządowi niemieckiemu dotychczas nie są znane oficjalne żądania Polski.

Taryfy celne.

WARSZAWA, 19 IX. (tel. w. Słowa). W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się dzisiaj posiedzenie komitetu celnego w sprawie projektowanej przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zmiany taryf celnych, Wytoniono pięć komisji, które mają opracować projekt podwyżek. Naogół stawki celne na towary podlegające reglamentacji mają być podwyższone od 25 — 100 proc.

Echa Zjazdu Ziemian.

WARSZAWA, 19 IX. (tel. w. Słowa). „Vossische Zeitung” informując z Warszawy o sprawie reformy rolnej poświęca Zjazdowi Ziemian notatkę następującą: Kongres polskiego ziemiaństwa który obradował ostatnio w Warszawie uchwalił gorący protest przeciwko reformie rolnej, która zdaniem ziemian łamie elementarne zasady prawa, sprawiedliwości i konstytucji państwowej. Obrady zjazdu były całkowicie zaignorowane przez rząd.

Inne pismo niemieckie a mianowicie Koenigsberger Hartungsche Zeitung donosi o zaniepokoiniu prasy endeckiej z powodu uchwali zjazdu ziemiańskiego. Dziennik cytuje dalej oświadczenia ks. Sapiehy i p. Mey-szowicza.

Przedstawiciele Phanaru u prezydenta.

WARSZAWA 19 IX. (tel. w. Słowa). Dnia 19 b. m. o godzinie 5 popołudniu p. prezydent Rzeczypospolitej podejmował w Belwederze herbatą przedstawicieli Phanaru konstanyopolitańskich, cerkwi rumuńskiej oraz polskich biskupów prawosławnych z metropolią Dyonizym na czele. W przyjęciu wzięli udział szef kancelarii cywilnej p. Lenc, szef protokołu dyplomacyjnego p. Przędziński, dyrektor departamentu m-stwa W.R. i O.P. p. Dawidowski oraz p. Łoś z m-stwa spraw zagranicznych.

TEATR POLSKI

Dzisiaj 20 września o g. 12 m. 30 pp.

Poranek opery polskiej

Z udziałem: pp. Hendrychówny, Skowrońskiej i Ludwiga.

Ceny miejsc najniższe.

Dzisiaj 20 września

Wielki Koncert recital

znakomitego pianisty

Zbigniewa Drzewieckiego

z programem: Beethoven, Chopin, Czajkowski, Prokofjew, Szymanowski, Manuel de Falla, Albeniz i inn.

Początek o g. 8 m. 15 w.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ

im. A. BARANIECKIEGO w KRAKOWIE, Karmielicka 32 II p.

Otwierające kobietom nowe płacówki pracy — rozpoczyna wykłady 1-go października. Wpisy przez wrzesień. Prospekty i warunki listownie.

Dyrekcja.

ECHA KRAJOWE

Nowa linja kolei żelaznej Połów-Druja.

—Korespondencja „Słowa”—

Holowo, 17-go września.

Dzisiejszym znalazła się na progu doniosłego wypadku, który za przodu dodatnio na życie ekonomiczne i kulturalne tej krainy. Mam na myśli realizację projektu budowy nowej linii kolei żelaznej, która przejdzie według już zatwierdzonego projektu, z Połowa nad rzeką Dzisienką, przez miasteczka Szarkowszczyzna, Pohost, Miory do Druji na rzekę Dźwinę. Połów zaś już posiada tor wąskotorowy do stacji Warapajewo normalnej kolei Wilno—Krołewszczyzna. Już zjechała partja inżynierów, która rozpoczęła swą pracę wytknięcia trasy nowej linii z Połowa we wskazanym wyżej kierunku; tylko niezrozumiałym jest fakt dlaczego rozpoczęto poszukiwanie kierunku linii z Połowa do Szarkowszczyzny nie po lewym brzegu rzeki Dzisienki, lecz po prawym.

W Memorjale Wydziału Powiatowego powiatu Dzisieńskiego z dnia 10 lutego 1924 roku, w sprawie budowy kolei żelaznej w powiecie, złożonym odnośnym władzom i następnie zatwierdzonym przez takowe, położono wielki nacisk na znaczenie strategiczne tej kolei. Ponieważ kierunek kolei wytknięty przez Wydział Powiatowy Połów-Druja pod względem ekonomicznym nie jest zupełnie trafnie obrany, o czem obszerniej pisałem w lokalnym tygodniku „Głos Dzisieński” № 9, z dnia 1 marca 1925 r., proponując kierunek Połów-Dziszna przez miasteczka Szarkowszczyznę i Hermanowice, przeto można przypuścić, że do pewnego stopnia względy strategiczne przeżyły decyzję władz na korzyść kierunku Połów—Druja, w takim razie należało spodziewać się, że most kolejowy na rzece Dzisznie będzie zbudowany tuż przy Połowie, t. j. możliwie jak najdalej w głąb państwa od granicy państwa sąsiedniego dla łatwości zrozumiałych powodów ochronnych mostu od zakusów nieprzyjacielskich w razie zatargu zbrojnego. Obecnie projektuje się most przez Dziszienkę przy wsi Marki, a więc o 25 kilometrów na wschód od Połowa, wskutek czego ten most zamiast 70 kilometrów od granicy bolszewji, znajduje się tylko o 45 kilometr., t. j. o dwa dni marszu.

Są jeszcze i powody ekonomiczne dla których należałoby przekroczyć rzekę Dziszienkę w Połowie i prowadzić trasę po lewym brzegu tej rzeki. Między Połowem a wsią Marki, do rzeki Dziszienki wpadają trzy rzeki, a mianowicie, z prawej strony—*Polowica* i *Holbica* a z lewej rzeka *Janka*; oczywiście te trzy rzeki łącznie z całym szeregiem ruczajów i ruczajków wpływają na to że rzeka Dziszienka przy Markach jest o wiele szerszą niż przy Połowie i będzie wymagać mostu o większej rozpiętości. Poza to na prawym brzegu Dziszienki trzeba zbudować dwa większe mosty przez rzeki Polowicę i Holbicę, a po lewym brzegu Dziszienki tylko jeden most na rzece Janka, która jest mniejszą od rzeki Holbicy a nieco większą od Polowicy. Prawdopodobnie też sam tor kolejowy wypadnie o 2—3 kilometr. krótszy prowadząc linję po lewym brzegu Dziszienki, gdyż po przejściu rzeki Janki w okolicach Czerwonego Dworu, kolej odrazu zwróciła by na północ do Pohostu zaś obchodząc na Marki, musiałaby pominać m. Szarkowszczyznę o 3 kilometry na wschód, a następnie po przejściu mostu w Markach kierować się na północny zachód w stronę traktu Szarkowszczyzna—Pohost dla wyminięcia błot na tak zwanej *Linji*. Byłoby to zupełnie niepotrzebny koszt, gdyż wyraźnych powodów dla których kolej miałaby iść prawym brzegiem Dziszienki nie można przytoczyć; topograficzne właściwości obu brzegów i terenów przyległych niczem się nie różnią między sobą; tu i tam — równina, a ponieważ rzeka Dziszienka przybiera na wiosnę wody do

8 metrów od normalnego poziomu i podpięta od tego poziomu wody w spadających od niej rzekach, przeto koszty budowy mostów przez te rzeki wypadają bardzo poważnie.

Samorząd Dzisieński złożył deklarację zobowiązując się ponieść duże ofiary materialne na budowę tej kolei, przeto ludność powiatu jest zainteresowana żeby wydatki wypadły jak najmniejsze, a to tem bardziej że od czasu zatwierdzenia tej kolei przez rząd zarysowały się wypadki, które niewiadomo jaki wezmą obrót w przyszłości.

Gazety doniosły że rząd zdecydował odłączyć od powiatu Dzisieńskiego 7 gmin północnych. W razie odpadnięcia tych gmin i przeprowadzeniu linii po prawym brzegu Dziszienki, który leży w powiecie Duninowskim, odcinek linii kolejowej, który przypadnie ściśle na powiat Dzisieński wyniesie około 10 kilometrów, a odpowiedzialność materialną za całą linję pozostanie przy powiecie Dzisieńskim Czy gminy północne, które najbardziej obstawały za tem żeby linja kolejowa szła z Połowa na Druję a nie na Dzisznie, będą w dalszym ciągu i po odłączeniu od p. Dzisieńskiego tożyc na budowę tej kolei, niewiadomo.

Byłoby rzeczą niebezpieczną domagać się rewizji kierunku już zatwierdzonej do budowy kolei, gdyż sprawa może uleść bezpowrotnie na miejscu, lecz gdyby to przyszło samo przez się z powodu zmian granic powiatu, to należałoby się zatrzymać na projekcie *Połów-Dziszna* jako ekonomicznie odpowiedniejszej dla pow. Dzisieńskiego, o wiele tańszej, gdyż sama linja wypadłaby krótszą a teren od Połowa do Dżisny równy niemal stepowy. Bodaj że i Druja ochłonęła nieco od zamiaru prowadzenia tej linii w kierunku zatwierdzonym, gdyż po odłączeniu od pow. Dzisieńskiego, będą ciążyć do Brasławia i Dukszy, a na te potrzeby wystarczy już egzystująca wąskotorówka Druja-Dukszy.

Czy ucierplaby sprawa obrony granic państwa na zmianie kierunku projektowanej linii kolejowej wydaje się wątpliwem. Wąskotorówka mało dogadza sprawom strategicznym, a przylem sam fakt projektu budowy mostu kolejowego nie w Połowie a w Markach, zdradza *desinterment* sfer wojskowych od tej linii kolejowej. Argument strategiczny był widocznie użyty w memorjale sejmikowym po to, żeby tę linję skierować na Druję.

Inżynier Józef Seybut-Romanowicz.

Podróż inspekcyjna p. Malinowski go.

Brasław, 18-go września.

W czwartek 17-go b. m. przybył do powiatu Brasławskiego delegat rządu na Ziemię Wileńską p. Olgierd Malinowski. Panu Delegatowi towarzyszy komendant okręgowy policji p. Praszałowicz. W pierwszym dniu pobytu p. Delegat dokonał inspekcji kilku kompanij granicznych oraz posterunku policji w Turmontach. W drugim dniu dokonana została lustracja urzędów gminnych w gm. Opskiej i Widzkiej. W Opisie zwiędził p. Malinowski sejmikowe zakłady opiekuńcze, gospodarstwo rolne oraz warszaty. W dniu 18-go po skończeniu inspekcji powiatu udał się p. Delegat do Hoduciszek odprowadzany do granicy powiatu przez p. Starostę Januskiewiczza. (T)

Czy jesteś członkiem L. O. P. P

tem wypuścił się mu torpede. Na 9 tysięcy metrów „Emden” otwiera ogień. Stają jego są celne i trafiają w okręt nieprzyjacielski. Odpowiedź przeciwnika nie trafia w „Emden” co jest bardzo szczęśliwe, gdyż wszystkie pociski są wielkiego kalibru. Ten okręt ma tylko dział 15 cm. Więc to nie jest „Newcastle”.

„Ale cóż pomoże kaliber kiedy pociski trafiają do wody. Strzelcy niemieccy są więcej wari, aniżeli tamci. Muller chce wykorzystać tę okoliczność, zbliżyć się do przeciwnika i zniszczyć go swoim ogniem przedkim i celnym.

„Ale szczęście się odwraca. Jeden z pocisków trafia. Stacja iskrowa na „Emdenie” jest zniszczona. Jedno działo zguchotane. Telefony do armat przestają działać. Trzeba komenderować głosem. Słowa komendy dochodzą z trudnością. Intensywność ognia słabnie.

Po dziesięciu minutach walki „Emden” już jest bardzo chory. Jeden maszer zerwany, jeden komin zwalony. Oficer artylerzysta i oficer—kierownik torped są ranni.

Jeszcze dziesięć minut i na krążowniku szustają tylko dwie armaty.

Litewska afera szpiegowska w Wilnie.

Jak już donosiliśmy we wcześniejszym numerze naszego pisma, władze bezpieczeństwa — mianowicie Ekspozytura policji politycznej na m. Wilno, od dłuższego czasu prowadząc inwigilację i wywiady wpadła na ślad rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej działającej na rzecz Litwy Kowieńskiej. Według dotychczasowych danych sprawa przedstawia się następująco:

Inż. Simow, z dyrekcji kolejowej — otrzymał jeszcze w roku 1922 polecenie przeprowadzić budowę mostów kolejowych na terenie Wileńszczyzny. W jego rękach znajdowały się najdokładniejsze plany, o niesłychanej wartości dla litewskiego państwa. Niezależnie od tego, prowadził również szeroką korespondencję i wladzom wojskowym i politycznym przedstawiał się jako człowiek b. podejrzany. Na skutek interwencji tych władz został zwolniony z zajmowanego stanowiska — jednak nie zdolano mu udowodnić szpiegowstwa, czy też jakiegokolwiek kontaktu z Litwinami.

Stanowisko po nim objął jego serdeczny przyjaciel inż. Stefan Lewicki — znany jako działacz w kółkach litewskich i wielki sympatyk Litwinów. Urzymywał on ścisły kontakt z całym szeregiem ludzi o bardzo podejrzanej fizjonomji politycznej. Pogłębione wywiady niektórych osób z otoczenia inż. Lewickiego wprowadziły władze na przypuszczenie, że muszą tu istnieć inne podbunki, dla których tak często inż. Lewicki przebywał w towarzystwie litewskim i spotyka się z nim.

W międzyczasie aresztowano jednego z towarzyszy Lewickiego w czasie przekraczania granicy z Litwy do Polski. Aresztowano Dankow i Si-mowa — a wiślad za tem Wincentego Stańczyka, byłego funkcjonariusza Ekspozytury Policji Politycznej na powiat Wileńsko-Trocki, który po zredukowaniu w maju r. b. został funkcjonariuszem oddziału II Sztabu D. O. K. III. Jakiś jednak okazuje, Stańczyk był tylko w luźnym kontakcie z Lewickim i nie brał udziału w akcji szpiegowskiej, jako zdecydowany wróg Litwinów, którzy skazali jego dwóch braci na karę śmierci.

Prócz tego aresztowano szereg osób mających mniej, lub więcej ścisły kontakt z aferą szpiegowską, która jak wykazała rewizja ogniarza zaczyna bardzo szerokie kregi, między innymi: Piotra Zielińskiego, Pimona, Michała Trukała, Jadwigę Żytikiewiczównę, Antoniego Kwiatkowskiego, Katarzynę Stankiewiczównę oraz Wasylę Dankow. — Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono szafy tajne — szereg listów, pisanych sympatycznym atryamentem — plany mostów kolejowych i ważnych obiektów.

Śledztwo toczy się w kierunku udowodnienia inż. Lewickiemu i jego adherentom pracy szpiegowskiej. — Rozchodzi się głównie o system pracy i sposoby przedstawiania się planów poza linję graniczną polsko-litewską oraz jaki udział w tem brał litewski sztab generalny.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że prokurator do spraw szczególnej wagi przy Sądzie apelacyjnym zastosował względem kilku osobników, jako środek zapobiegawczy — areszt prewencyjny. K).

O zagrabienie Wilna.

Na marginesie rokowań z Litwinami—Zdemaskowanie kowieńskich aspiracyj.

Podczas, gdy prowadzone są konferencje polsko-litewskie, rokując mało korzystnie Polsce, a nasi dyplomaci powracający z Kopenhagi, zdają się być zasgęstjonowani „uprzejmą” litewskich dyptomatów, otrzymujemy następujący komunikat urzędowy litewskiej agencji telegraficznej „Elta”:

Komitet centralny do spraw kwesty na rzecz wyzwolenia Wilna wybrał komitet wykonawczy w składzie p. L. Giry, wiceprezesa p. F. Wajlonisa, sekretarza p. Szyjejkówny i członków majora Dzuwy i studenta Kauzy. Komitet wykonawczy wyda odezwę w sprawie kwesty.

Do kasy litewskiego Związku Strzeleckiego dołąd wpływę 2.300 litów na rzecz wyzwolenia Wilna. Sama ta stanowi jednolity zarobek, który ofiarowali urzędnicy i oficjaliści niektórych instytucyj.

Towarzystwo litewskie w Anglii zwraca się do związku strzeleckiego z propozycją zbierania ofiar na rzecz wyzwolenia Wilna.

Skrzynki gdańskie zostają na miejscu.

Rada Ligi Narodów zatwierdziła raport Komisji rzeczoznawców.

BERLIN 19 IX Pat O dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów biuro Wolff podaje: Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, zatwierdziła wbrew zastrzeżeniu Gdańska raport komisji rzeczoznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Prezydent Salm w imieniu senatu gdańskiego zażądał przekazania sprawy dla ostatecznego rozstrzygnięcia haskiemu trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Przedstawiciel Polski min. Strasburger sprzeciwił się tej propozycji i prosił Radę Ligi o natychmiastową decyzję na podstawie raportu rzeczoznawców.

Lord Robert Cecil odrzucił przedstawione przez delegację gdańską zastrzeżenia prawne.

Delegat Szwecji, który w czerwcu bieżącego roku, zażądał przydzielenia do komisji rzeczoznawców eksperta prawnego, stanął również na stanowisku, że prawne uмотywowanie raportu komisji rzeczoznawców jest w zupełności wystarczające.

Wobec dzisiejszej decyzji Rady Ligi Narodów — donosi dalej biuro Wolff — rząd polski z pośród skrzynek pocztowych, wywieszonych w styczniu r. b. na obszarze m. Gdańska będzie musiał usunąć trzy, wszystkie inne natomiast zostaną na swych miejscach.

Odosobnienie Gdańska.

GENEWA. 19. IX. PAT. Należy stwierdzić, że całe dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi wykazało zupełne odosobnienie Gdańska, którego argumenty co do opinij trybunału Haskiego i komisji esspertów nie znalazły żadnego postochu. Wystąpienie Szwecji, która dołąd prawie zawsze popierała wszystkie argumenty i dowodzenia Gdańska było wielkim zawodem dla jego przedstawicieli. Swojem oficjalnem oświadczeniem Szwecja dowiodła, iż fakty stwierdzone w ciągu rozprawy najzupełniej ją przekonały i spowodowały pierwsze publiczne przeciwstawienie się jej argumentom delegacji gdańskiej. Również na zaznaczenie zasługujące wystąpienie delegata Anglii lorda Cacyla, który zarówno w tonie jak i sposobie argumentacji wykazywał bezpodstawnosć oświadczeń i złą wolę delegacji gdańskiej.

Jeszcze jedna ofiara czerwonego terronu.

Skazany na śmierć.

Według doniesień z Mińska, Najwyższy Trybunał Białorusi Sowieckiej skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Polaka, Antoniego Mitera. Miter był oskarżony o uprawianie szpiegowstwa na rzecz Polski.

Dr. Akel — następcą Pusty.

Z Rewia donoszą, że następcą ustępującego min spr. zagr. Pusty, będzie dr. Akel. Pusta będzie piastował swój urząd jeszcze do dn. 5 października.

Część floty Wrangla w rękach Turcji.

Pisma ryskie donoszą z Petersburga, że część floty Wrangla zakupili prywatni obywatele Republiki Tureckiej. W sprawie tej rząd S.S.S.R. zainteresował rząd turecki. W odpowiedzi poselstwo tureckie w Moskwie zgłosiło oświadczenie, w którym dowodzi, że kupno statków przeprowadzane było drogą legalną i zupełnie formalnie.

Ponieważ jednak rząd sowiecki w dalszym ciągu nastaje na zwrocie statków zakupionych przez Turków, przeto w urzędowym tureckim komunikacie, rząd angielski radzi, aby właściciele okrętów nie zapuszczali się na wody terytorjalne Rosji.

Echa zamordowania Matteotiego.

RZYM 19. 9. PAT. „Tribuna” i inne dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie zamordowania Matteotiego jest już ukończone. Dziennik dowiadyuje się, że proces odbędzie się w Rzymie.

Wydanie Kolnika.

WARSZAWA 19 IX (Tel. własny Słowa). Dziś władze policyjne austriackie o-istawily do granicy i wydały naszym władzom sądowo śledczym głównego sprawcę akcji czkewej we Lwowie dr. Kolnika.

KLINIKA POŁOŻNICO-GINEKOLOGICZNA U.S.B. ul. Bogusławska 3

Chore i rodzące będą przyjmowane od dn. 1 października r. b.

PRZYCHODNIA: otwarta od dn. 15 września. Co dzienne od g. 10—12 oprócz świąt

Śmierć krążownika Emden.

VIII.

Walka o śmierć i życie.

Powróćmy do „Emdenu”. O godzinie 9-iej poza woalem dy-mu rozpoznaje się sylwetę zbliżającego się okrętu, którego pierwotnie brano za powracający „Buresk” lub statek pocztowy. Wtedy von Muller wydaje sygnał:

„Dessant z powrotem. Ognie pod wszystkimi koltami. Do aparatów i armat”.

Oby tylko łodzie zadziały z powrotem. Ludzie są tak potrzebni. Nieprzyjacieli ma cztery kominy. A więc to „Newcastle” zapewne, dwa dział 15 cm., dziesięć 10 cm., 25 wężłów. Bez tych 15 centymetrowek siły byłoby równe.

Bal Ostatecznie kimkolwiek jest ten przeciwnik, będzie się go miało. Godzina pół do dziesiątej. Łodzie ledwie że odpływają od lądu. Widać, że już krążownika nie zląpają. Muller liczy na to, że się odrazu trafi pociskiem zbliżającego przeciwnika, a po-

tem wypuścił się mu torpede. Na 9 tysięcy metrów „Emden” otwiera ogień. Stają jego są celne i trafiają w okręt nieprzyjacielski.

Odpowiedź przeciwnika nie trafia w „Emden” co jest bardzo szczęśliwe, gdyż wszystkie pociski są wielkiego kalibru. Ten okręt ma tylko dział 15 cm. Więc to nie jest „Newcastle”.

„Ale cóż pomoże kaliber kiedy pociski trafiają do wody. Strzelcy niemieccy są więcej wari, aniżeli tamci. Muller chce wykorzystać tę okoliczność, zbliżyć się do przeciwnika i zniszczyć go swoim ogniem przedkim i celnym.

„Ale szczęście się odwraca. Jeden z pocisków trafia. Stacja iskrowa na „Emdenie” jest zniszczona. Jedno działo zguchotane. Telefony do armat przestają działać. Trzeba komenderować głosem. Słowa komendy dochodzą z trudnością. Intensywność ognia słabnie.

Po dziesięciu minutach walki „Emden” już jest bardzo chory. Jeden maszer zerwany, jeden komin zwalony. Oficer artylerzysta i oficer—kierownik torped są ranni.

Można się ocalić tylko wystaniem torpedy. Von Muller za wszelką cenę stara się zbliżyć do wroga, aby umożliwić sobie wystanie torpedy. Ale Giosso komendant Sydney czuje już wygraną za sobą. Dopuszcza bliżej Niemca i sam wysyła torpede.

Torpeda ta nie trafia. Walczących dzieli już obecnie tylko przestrzeń 5 tysięcy metrów. Ale oto „Emden” niema już aparatów zdolnych do wyrzucenia torpedy.

Dym z krążownika niemieckiego bucha tak potwornie, że czasami się zdaje, że „Emden” zatonał. Tylko błyski strzałów dowodzą, że von Muller walczyć będzie do ostatka.

Raptem Giossopowi przychodzi do głowy, że „Emden” widząc pewną swoją zgubę zawróci na wyspę, aby uratować załogę. Z całą szybkością „Sydney” stara się mu zabić drogę. Zapóźno. O godz. 11 min. 15 „Emden” jest o 15 wężłów od Wysp Kokosowych. Część załogi skacze do wody, aby dopłynąć do lądu.

Walka trwała godzinę i czterdzieści minut. Waleczny krążownik jest już tylko łupiną bezbronną. I handel Wielkiej Brytanji jest wreszcie bezpieczny!

IX.

Naokoło trupa.

Bandera niemiecka powiewa ciągle na tem co się kiedyś nazywało „Emden”.

„Ale „Sydney” przerywa ogień. Widać dym na horyzoncie. Może to „Koenigsberg”.

Jakież to wspaniały lup podwojny dla okrętu australijskiego! W drogę całą parą. Ale przychodzi rozczarowanie i entuzjazm znika. To „Buresk” Handlowiec wyrusza swą banderę. Załoga angielska dopływa do okrętu, biegnie do kłap, ale już są otwarte. Woda zalewa już statek. Załoga niemiecka wsiada do łódek, poczem cztery pociski angielskie przyspieszają podróż handlowca na dno morza.

Do „Emdenu” z powrotem. „Sydney” spotyka marynarzy niemieckich, którzy płyną po wodzie i wołają o pomoc.

Pojawia się trup „Emdenu”. Wygląda to jak stos starego żelastwa. Nic nie przypomina kształtów okrętu. Nie widać masztów, kominów, pokładu, łódek.

Tylko dymy pelzają po bezwładnym trupie.

Na 4 tysiące metrów „Sydney” się zatrzymuje, egzaminuje trupa. Nad pogruchotanem żelazem, nad szczątkami armat, krwią marynarzy i dymami pożaru powiewa ciągle kwadrat białego płótna przekreślony szerokim czarnym krzyżem. To szlandar wojenny Niemiec.

Nienaruszony dotychczas panuje nad szkieletem. Czy trzeba strzelać jeszcze do tej wyspy pływającego żelazowi. Giosso wzdryga się przed tem i na jego rozkaz chorągiewki sygnalizacji międzynarodowej zadają pytanie:

„Czy zgadzacie się poddać”. Na to odpowiedź!

„Co za sygnał? Nie mamy książki sygnałów”.

„Sydney” nastaje: „Poddajcie się”. Niema odpowiedzi—oficerowie z „Burescu” informują Giossopa: „Von Muller nie podda się w żadnym wypadku”.

To jest szaleństwo. Heroizm głupi i niepotrzebny. Przecież to nie jest okręt, po czem stąpa ten Niemiec tak długo zwycięski. Pocóż ostąpić tę bitwę tak godną jego imienia pełnego chwały zakańczając krwawą, bezadzielną masakrą.

Wynalazca z Kowna

Student uniwersytetu Kowieńskiego niejaki Mażonis, dokonał ciekawego wynalazku w dziedzinie techniki. Mianowicie wynalazł zegar, który za pomocą elektryczności sygnalizuje godzinę w kilku oddalonych miejscach naraz.

Wynalazek Mażonisa zastosowany był przedwzrostkiem w samym uniwersytecie, gdzie z rozpoczęciem i ukończeniem wykładow, zegary automatycznie dają sygnały, następujący w ten sposób najzupełniej dzwonił woznych. W związku z tem dziekan wydziału technicznego, uniwersytetu kowieńskiego, zaproponował w dłuższym artykule, iżby zegary podobne znalazły zastosowanie we wszystkich szkołach średnich i powszechnych.

Jednocześnie zdolny ten akademik wpadł na pomysł innej maszyny. Olo skonstruował dynamo, puszczane w ruch ręcznie, a znajdujące zastosowanie w najprostszych aparacie kinowym. W ten sposób wynalazek ten może mieć wielkie znaczenie dla rozwoju kinematografji wogóle. Poszczególne filmy będą mogły być wyświetlane nawet w miejscowościach nie posiadających stałego oświetlenia elektrycznego i pozbawionych zwykłych elektryków.

Jak twierdzi pisma kowieńskie, wynalazca otrzymał już szereg zamówień od przemysłowców, jak też z ramienia ministerstwa oświaty i rolnictwa.

Śmiertelna huśtawka.

Tragiczny wypadek w szkole powszechnej nr. 15.

Wczoraj, w szkole powszechnej nr. 15, mieszczącej się przy ul. Antokolskiej, zaszedł niezwykle tragiczny wypadek. Czy wina zań spada na kierowniczkę szkoły, same tylko dzieci, obecne przy tem nauczycielki, czy też jak chcą niektórzy, magistral — wykaże śledztwo, które, miejmy nadzieję, będzie przeprowadzone z całą surowością i obiektywizacją.

Narazie pozostaje nam tylko zanotować fakt zajścia, fakt tragiczny i krwawy.

Była godzina 1 pop. Podczas przerwy w lekcjach, wybiegły na dziedziniec dzieci uczące się w szkole powszechnej, celem zabawienia się na świeżem powietrzu. Trzy dziewczynki urządziły sobie huśtawkę w bramie domu, gdzie mieściła się szkoła. Koltysy się odrazu wszystkie trzy. Obecne przy tem nauczycielki nie oponowały. Właśnie w chwili, gdy zabawa dosięgała kulminacyjnego punktu, a rozbownienie głosy dzieci słychać było dokoła, stała się rzecz straszna: Słup drewniany, który podpierał bramę, nie wytrzymał w pewnym momencie ciężaru trojga dzieci i runął, pociągając za sobą obmurowane bramy. Dzieci zostały zasypane gruzem. Powstała nieopisana panika. Placz i krzyk. Po upływie dopiero kilku minut udało się wydobyc z pod gruzów zasypane dzieci.

Jedną z dziewczynek, Jadwigę Milewska (zamieszkała przy przy ul. Borowej, dom własny) poniosła śmierć na miejscu. Ciało jej przedstawiało okropny widok: czaszkę miała połamana, dwa palce u rąk — oderwane. Nieszczęsne dziecko liczyło zaledwie lat jedenaście. Osmioletnia Helena Kosmaga złamała nogę. Trzecia z rzędu, poszkodowana dziewczynka, uległa ogłomnemu poituczeniu i złamaniu lewej ręki.

Wzwołano pozostawie ratunkowe. Lekarz odwoził dwie ranne dziewczynki do szpitala dziecinnego na Antokolu.

Wiadomość o powyższym wypadku rozniósła się lotem błyskawicy po okolicy. Do szkoły przybyli natychmiast rodzice uczące się tam młodziecy. Trudno wyobrazić sobie rozpacz matek, tych dzieci, które uległy niespodziewanemu nieszczęściu. (z)

Nowości wydawnicze.

— „L'Est Europeen” Miesięcznik. Warszawa 1925 Zeszty czwarty.

W. Faberkiowicz w artykule wstępny mówi o jednym z najważniejszych momentów wojny ekonomicznej pomiędzy Polską a Niemcami a mianowicie o naszych stosunkach celnych z Rzeszą; J. Graymała w obszernym artykule informacyjnym oświetla stosunki polityczne w państwach bałkańskich; H. F. Ulrichsen omawia położenie mniejszości duńskiej w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Danji; S. T. Gasztoiw daje garść szczegółów dotyczących przeszłości stosunków polsko-tureckich.

KURJER GOSPODARCZY Z IEM W SCHODNICH

Z powodu artykułu „Walka a samodzielność”

W artykule „Walka a samodzielność” w Nr. 211 „Słowa” daje się wyczuć niezupełnie ściśle pojmowanie przez sympatycznego jego autora treści „zatarętu” pomiędzy T-wem Rolniczym a Związkiem Kółek, oraz widoków na dalsze istnienie i rozwój T-wa Rolniczego.

W szczególności ujawnia się to w jednym z końcowych ustępów artykułu stwierdzającym, że T-wo Rolnicze nie może nadal liczyć na subsydia rządowe. Te ostatnie bowiem mają być oddawane wyłącznie instytucjom, pracującym ku podniesieniu drobnego rolnictwa.

Od pewnego czasu opinia publiczna, sugerijonowana nurtującymi nasze społeczeństwo nastrojami rewolucyjnymi, istotnie przyzwyczaiła się do lekceważenia roli zarówno gospodarce, jak i społecznej większych warsztatów rolniczych, a rząd, idąc po linii pochylej prowadzącej państwo w odcień nędzy i zamętu gospodarczego, którego groźne objawy widzimy obecnie, istotnie subsydia swe chce kierować wyłącznie ku podniesieniu drobnego rolnictwa.

Czy polityka taka jest mądra, zwłaszcza przed skomasowaniem drobnej własności—to rzecz inna. Tu stwierdziliśmy nam tylko wypada, że powyższa zasada normując subsydia rządowe zgoda Towarzystwa Rolniczego ich nie pozabawia. Towarzystwo to, bowiem, dla drobnego rolnictwa pośrednio i bezpośrednio robi nie mniej niż dla większych warsztatów nie mówiąc już o tem, że większość Kółek Rolniczych, a bez mała wszystkie czynne, powstały z inicjatywy i pod opieką ziemian członków Wil. Tow. Rolniczego.

Nie ulega wątpliwości, że T-wo Rolnicze mogłoby przy większym nakładzie pracy działać nieco więcej, i nawiadywania ku temu autora artykułu „Walka a samodzielność” nie są pozabawione podstaw. Ta sama jednak uwaga w równym conajmniej stopniu dotyczy Związku Kółek.

Zważywszy, że Związek otrzymał dotychczas subsydia pięciokrotnie przewyższające sumy asygnowane Towarzystwu Rolniczemu (stosunek 1.600:6.500 zł. miesięcznie) przynajmniej nie zamknęto się w szczytlich ramach interesu warsztatów rolniczych jednego typu, a zgodnie ze swoją tradycją, stara się rozpowszechnić wiedzę i kulturę rolną, a co za tem idzie, dobrobyt, we wszystkich ośrodkach rolniczych, wielkich i małych i pod tym względem może się już pochwalic nieposiędniemi rezultatami. Śład prawo jego do dalszych subsydjów.

Nie sądzę bowiem, żeby rząd nasz chciał kontynuować politykę rządu rosyjskiego, który swojego czasu dążył do zamknięcia Wil. Tow. Rolniczego systematycznie go przesłałował, natomiast założył czysto włościańską organizację rolniczą pod nazwą „Roskoje Ziemo”.

Nie widzę również ujemnych stron działalności na jednym terenie dwóch instytucji, przyczem wychodzę z za-

łożenia, że współzawodnictwo na własnym terenie szerzenia kultury rolniczej i dobrobytu na dobre tylko wyjść może tej Wileńskiej naszej ziemi.

Współzawodnictwo jednak, a konkurencja, którą Związek upatruje w działalności Towarzystwa Rolniczego, to zgoda coś innego.

Zżyć należy, by te różnice wyczuł, jaknajprędzej Związek Kółek. Szerogowy rolnik, wielki czy mały, niezawodnie na tem zrozumienu lepiej wyjdzie niż na dotychczasowym utożsamieniu przez Związek tych dwóch pojęć.

Rolnik.

Od Redakcji Kurjera Gospodarczego. — Wzięcie przez autora wyżej umieszczonego artykułu wyrazu „zatarętu” w cudzysłowie daje powód do przypuszczenia, że zatarętu w rozumieniu autora właściwie nie istnieje. Tak jednak nie jest. Zatarętu ten i nawięzła walka między Towarzystwem Rolniczym a Związkiem Kółek Rolniczych istnieje i rozwijać się będzie na tle dążenia Związku K. R. do zmonopolizowania pracy oświatowo-kulturalnej wśród rolników. Jedynym ze środków walki służyć będzie chęć pozabawienia Towarzystwa środków pieniężnych. Wyraźnie świadczy o tem uchwata kółkowców (przytoczona w artykule p. H-skiego „Walka a samodzielność”) żądająca przydziału subsydjów wyłącznie na rzecz Związku K. R. — poza tem niedowzmaczanie dowodu to następujący ustęp w artykule p. H., umieszczonym w ostatnim numerze (Nr. 35 — 36) „Tygodnika Rolniczego”: „otóż nasuwa się pytanie, czy z punktu widzenia interesów państwowych na Kresach rząd ma popierać Towarzystwo Rolnicze czy Związek Kółek Rolniczych, albo równocześnie jedne i drugie organizacje” — i na to pytanie następuje odpowiedź: „jedyną organizacją zasługującą na poparcie i opiekę rządu na Kresach są Związki Kółek Rolniczych”.

W zupełności podzielamy zdanie autora, że „zasada normująca subsydia rządowe zgoda Towarzystwa Rolniczego ich nie pozabawia”, ponieważ jesteśmy przekonani, że rzeczywiście T-wo pracuje swą wyteżą w kierunku podniesienia nie tylko większych warsztatów rolniczych, ale i mniejszych, prztem w jednakowej mierze więcej skali. Liczymy się jednak z życiem, z prądami obecnymi, z realnemi zamierzeniami czynników miarodajnych... Tu fakty nie nam pomogą, przedzieli się nad niemi do porządku dziennego, jak i nad przypuszczeniem autora, że T-wo iż czego nie wolno pozabawiać subsydjów rządowych. Należy zawzasu to przewidzieć, a przewidzieć to nieraz oznacza zwyciężyć.

Curiosa.

Czwartkowy z dnia 10 września b. r. numer „Kurjera Wileńskiego” przyniósł nam wiadomość o podjętej przez wymienione pismo ankiecie, w której „biura udział najwybitniejsi przedstawiciele tutejszych organizacji gospodarczych, jako też wyżsi urzędnicy administracji z Wileńszczyzny, związani w ten lub inny sposób ze sprawami gospodarczymi, naszego kraju”.

Tego rodzaju przedsięwzięciu można tylko przyklasnąć. Wszak, jak nieraz pisałem o tem w „Słowie”, prasa miejscowa zbyt dużo miejsca udziela tematom od życia miejscowego oderwanym, tematami, które raczej interesować mogą mieszkańców Honolulu lub Tunisu, ale bynajmniej nie Kresy Wschodnie. Wreszcie więc prasa miejscowa zdobywa się na krok poważniejszy i przynosi zapowiedź tego co dawno uczynić należało.

Niestety—sprawdziło się przysłowie, że do dobre chęci od wykonania dzieł przepaści. Tej przepaści „Kurjer Wileński” nie potrafił przeskoczyć i dotychczas pozostaje po tamtej stronie... chęci. Ankieta rozpoczęto od wywiadu z ministrem... spraw wewnętrznych p. Raczkiewiczem, wywiadu nadomiar tytu „przełomnego”.

Rzecz prosta, że „przełomny” wywiad z p. Raczkiewiczem, którego, jak nieraz to akcentowaliśmy, wysoko cenimy jako zdolnego administratora i dobrego polityka, nie mógł dać nic pozytywnego, ponieważ p. Raczkiewicz nie trzyma ręki na pulsie życia gospodarczego i ze sprawami gospo-

żadną osłone. Cuchnie to wszystko krwią, jakimi, panuje straszne pragnienie. Przenoszenie rannych na łódki na potyka na niemożliwe trudności. Schodków niema, do poszarpanych kształtów „Emdena” trudno jest łódki przybliżyć. Kto pada do wody pomiędzy połamane żelazowo ten jest stracony dla życia.

Praca dla zbawienia tych ludzi jest jeszcze cięższą od pracy nad ich mordowaniami. Kiedy odpływa szalupa z rannymi, podpywa reprezentacyjna łódka do wody „Sydneya”. Jest zazerwowana dla von Mullera.

I kiedy jedenastu oficerów i dwudziestu marynarzy kapłana von Mullera zostało już zabranych, on sam, dowódca „Emden” wchodzi na łódki i wtedy, według zwyczajów panujących na morzu, jako rycerz bez skazy, powitany jest z honorami należnemu towarzyszywi z bitwy pełnej chwali.

Potem „Sydney” płynie dalej do Indji, salutując miejsce gdzie poległo siedmiu oficerów i 108 marynarzy nieprzyjacielskich.

Według Klaujusza Ferrere.

darczemi styka się li tylko w związku z wykonaniem funkcji li tylko administracyjnych.

Poświadcza to zresztą treść ogłoszonego wywiadu, którą można sprwadzić do następujących konkretnych pozycji: 1) że czyniący wywiad zwrócił się pod adresem niewłaściwym (p. Raczkiewicz „radził nam zasięgnąć informacji w tej mierze u p. Prezesa Izby Skarbowej”), 2) że poruszone przez interwiewera sprawy „wykraczają poza jego (t.j. p. Raczkiewicza) resorty”.

Z właściwą mu kurtuazją p. Raczkiewicz dał interwiewerowi do zrozumienia, że w wiadomości o stanie gospodarczym należy czerpać z właściwego źródła. Jako urzędnik podał adres Izby Skarbowej, pomijając zreszenia gospodarce.

Nauka jednak poszła w las. Oto po upływie półtora tygodnia, współpracownik zwraca się z wywiadem do... p. Malinowskiego, obecnego delegata rządu w Wilnie. Gdyby uczyniło to jakie inne pismo miejscowe, byłoby to pod pewnym względem zrozumiałem. Ale „Kurjer Wileński”, ten dziennik, który o p. Malinowskim pisał przed miesiącem mniej więcej w te słowa, że p. Malinowski nigdy nie jest o tyle samodzielny by kiędykolwiek o czymkolwiek i w jakikolwiek sposób coś powiedzieć... „Słowo” jest wręcz przeciwnego zdania o p. Malinowskim i narówni z p. Raczkiewiczem zalicza go do rzędu najbardziej świątliwych umysłowych w naszych posępnych Kresach. Myśmy jednak wywiadu gospodarczego z p. Malinowskim nie robili, ponieważ nie ułóżniamy życie gospodarce z administracją.

Ale mniejsza o to. Najciekawszym jest wynik wywiadu. Otóż p. Malinowski całkiem słusznie zaznaczył: „Sprawa ta wychodzi poza zakres mojej kompetencji”. Mamy za złe p. Malinowskiemu... że nie powtórzył kurtuazyjnego gestu swego poprzednika i nie puczył niedoświadczonego interwiewera dokąd należy zwracać się w sprawach dotyczących stanu gospodarczego.

W ostatecznym wyniku wywiadu nie dowiedzieliśmy się nic abstrahując od bardzo ciekawych epizodów grzecznego powitania i jeszcze bardziej grzecznego pożegnania).

Najbardziej mówiący pozostał tytuł („obecna sytuacja gospodarza Wileńszczyzny”), treść zaś zawiodła najskromniejsze oczekiwania. Wywiad z p. Raczkiewiczem został podany na pierwszej stronie, wywiad z p. Malinowskim na trzeciej. Miejsmy nadzieję że trzeci wywiad o stanie gospodarczym Wileńszczyzny, który prawdopodobnie będzie odbyty, według gradacji administracyjnej z referentem administracyjno-karnym, „pozostanie w tece korespondencyjnej nieczytanych. H-ski.

Informacje.

Wiadomości różne.

— Rada gospodarza m. Lublina postanowiła zorganizować specjalny komitet dla propagowania nabywania wyłącznie towarów krajowych.

— Ministerstwo Spraw Wewn. okólnikiem do wojewodów zarządziło wstrzymanie te wydatki, które dają się odłożyć inne zaś ograniczyć do najniezbędniejszych.

— Wiadomość podana przez niektóre pisma, że Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt zarządzenia w przedmiocie przyjmowania wrekli za zapłatę podatku, okazała się mylną.

— Posel Stanów Zjednoczonych James Stetson w rozmowie z kierownikiem M-wa Reform Rolnicy J. Radwanem zaznaczył, że reprezentowane przez państwo nie zna zagadnienia reformy rolnej w tej postaci jakiej wyszło ono w niektórych krajach Europy zwłaszcza w Ameryce. Z tego względu sprawa przebudowy ustroju rolnego w Polsce budzi w Ameryce teoretyczne zainteresowanie. Posel prosi o uzulnienie mu materiałów, ponieważ chce szczegółowo zapoznać się z przedmiotem.

— Obawiamy się, że zainteresowanie Ameryki reformą rolą w Polsce ma podkłada teoretyczny a całkiem „aktywny” w związku z pożyczkami, o które z takim skutkiem staramy się. Ostróżnie z materiałami, które obniżają naszą zdolność płatniczą.

— Istniejąca od 7 września przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Centralna Komisja Przywózowa dokonała podziału znaczących przez rząd kontyngentów wywozowych pomiędzy poszczególne państwa. Podział kontyngentów przeliczających w poszczególne okręgi, a pomiędzy indywidualne firmy następuje automatycznie w stosunku proporcjonalnym a zapotrzebowania.

— Podwyżka ceny cukru motylowana jest przez zainteresowanych producentów spadkiem kursu złotego. Ponieważ przemysł cukrowniczy niema potrzeby nabywania walut obcych na rynkach krajowych, albowiem w umowie z rządem zastrzegł sobie z ogólnych wpływów za eksport cukru taką ilość walut jaka będzie mu potrzebna na pokrywanie należności zagranicznych w walucie obcej, z drugiej zaś strony ceny robocizny ani buraków nie wzrosły, — podwyższenie ceny cukru, które obecnie wynosi 15 proc., jest nieuzasadnione i musi być cofnięte.

— Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, łącznie z Związkiem Towarzystw Kupieckich, Związkiem Fabrykantów i Patronatem Związku Spółdzielni, wydała odezwę do społeczeństwa charakteryzującą obecną położenie gospodarce i wyzyskującą do zachowania spokoju wobec rozliczanych pogłosek o zagrożonych wkładach oszczędnościowych w bankach.

Nowe ustawy i rozporządzenia

Nr. 94 „Dziennika Ustaw Rz. P.” zawiera m. in. Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 sierpnia r. b. wydane w porozumieniu z M-mi przemysłu i Handlu i Spraw Zagranicznych, w sprawie wykonania postanowienia traktatu handlowego i nawigacyjnego domiędy Polską a Finlandją z dnia 10 listopada 1923 r.

Kronika miejscowa. Konwersja obligacyj.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 75 poz. 532) posiadacze obligacji m. Wilna emitowanych przed wojną, którzy zechcą skorzystać z konwersji obligacji na złotowe zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 115 poz. 1026), mają zgłosić do dnia 1 października b. r. należące do nich obligacje z podaniem roku emisji, NN obligacji i sumy nominalnej w Magistracie m. Wilna (Dominikańska 2). Jednocześnie ze zgłoszeniem winne być przedłożone obligacje oryginalne wraz z należąciami do nich arkuszami kuponowymi i tatonami. Rejestracji podlegają obligacje znajdujące się na terytorjum Kresyposp. P. w dn. 20—VII. 25 r.

Wrazie gdyby przedłożenie oryginalnych obligacji i było nie możliwe, mogą być przedkładane zaświadczenia o przechowywaniu obligacji w depozycie urzędów i instytucji polskich, przyczem zaświadczenie winno zawierać wyszczególnienie rodzaju, serii, numeru i sumy nominalnej odnosnych obligacji.

Jeśli obligacje uległy zaginięciu, mogą być przedłożone zaświadczenia o przeprowadzonym postępowaniu amortyzacyjnym, zgodnie z przepisami dzielnictwo o umoznienu sądom papierów wartościowych, względnie postępowaniu zabezpieczającym w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U.R.P. Nr. 115 poz. 1032).

Oprócz tego przy zgłoszeniu winne być przedłożone dowody co do obywatelstwa osoby, która była właścicielem składanych obligacji w dniu 21 maja 1924 r. Powyższe prawo własności winno być również w sposób dostateczny uwiarogodnione, (art. 2 rozporządzenia z dnia 20 lipca 1925 r.).

Osoby zamieszkołe mają przesłać do Magistratu pisemne zgłoszenia: a) dowody powyżej pomienione mogą być stwierdzone notarialnie.

Obligacje która nie zostaną zgłoszone do 1 października br. w myśl art. 18 rozporządzenia min. skarbu z dn. 20 lipca 1925 r. nie będą dopuszczane do konwersji.

— (z) Oszczędność w wydatkach. Wobec konieczności jaknajdalej idącego ograniczenia wydatków administracji państwowej, które dla utrzymania równowagi budżetowej nie powinny w żadnym wypadku przekraczać wydatków dotychczasowych, lecz przeciwnie powinny być niższe w stosunku do poprzednich, p. minister spraw wewnętrznych... z Delegata Rządu w Wilni... rzadził aby wydatki dające się odłożyć były wstrzymane do czasu poprawienia się sytuacji gospodarczej, wydatki zaś potrzebne dla sprawnego funkcjonowania urzędów ograniczone były do najkonieczniejszych.

— (z) Państwowy podatek przemysłowy. Nakazy płatnicze na państwowy podatek przemysłowy za I półrocze zostały przesłane.

Kwoty wymienionej podatku należy wpłacić do kas skarbowych najpóźniej do 15 października r. b.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kart podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej w terminie do 15 października r. b.

Przedsiębiorstwa i zajęcia podlegające podatkowi przemysłowemu, które pociągnięte zostały do opodatkowania po 15 września r. b. i otrzymały po tym terminie nakazy płatnicze, mogą wnieść odwołania od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Te przedsiębiorstwa i zajęcia winny wpłacić podatek przemysłowy w ciągu 8 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Prawo wniesienia odwołania nie przysługuje temu płatnikowi, który wbrew przepisom ustawy o podatku przemysłowym, bądź wcale nie złożył zeznania o obrocie, bądź złożył je po terminie. Odwołania takiego płatnika nie będzie rozpatrywane.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisany terminie.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! W imieniu Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla powoźników, niniejszym mam zaszczyt zakomunikować wynik zbiorów na rzecz powoźników, a mianowicie: Od Rady Miejskiej m. Wilna Z kwoty ulicznej w Wilnie i ofiar... 1504,92 Od Kurji Biskupiej w Wilnie Od Synodu Ewangelicko-Reformackiego... 3391,66 Od Konsystorza Prawosławnego... 300,00 Od urzędników Sądu Apelacyjnego... 231,46 Złożone w redakcji „Słowo” Od urzędników gminnych... 51,63 W Hucudziżkach... 27,00 „Iży... 6,70 „Kosioleniowiczach... 13,50 „Radoszkowiczach... 15,02 „Lebedziewie... 7,80

Razem zł. 10.577,03

Wydano na koszt zarządzenia kwoty w dniu 19.VII w Wilnie. zł. 138,45

Pozostało zł. 10.438,58

Wszystka suma została przekazana do Warszawy na ręce p. ministra Władysława Raczkiewicza celem skierowania do miejscowości, które najbardziej od ciężkiego powoźnictwa ucierpiały.

Przy tej sposobności pragniam sobie, za pośrednictwem poczynnego pisma Pańskiego, wyrazić najserdeczniejsze podziękowania wszystkim tym, którzy się przyczynili do tak wydatnej pomocy dla powoźników.

Z wysokiem poważaniem

(—) Józef Korolec.

Wilno, 19.IX.1925 r.

†
p.
Za duszę Ś. P. Rodziców naszych
Marji z Wagnerów i Jana Dmochowskich
dnia 21 b. m., jako w 5-tą rocznicę śmierci Matki naszej, odbędzie się w kościele po-Dominikańskim o godz. 9-jej nabożeństwo żałobne.
O czem zawiadamiają
Córka i synowie.

KURSY PIELEGNOWANIA DZIECI
(z programem rocznym).
Program obejmują sześćo miesięczny kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach i instytucjach dziecięcych (w II i III-im trymestrze). Wykłaane będą następujące przedmioty:
Anatomia i fizjologia, Higijena i bakterjologia, Patologia ogólna, Higijena dziecka, Opieka społeczną nad dzieckiem, Dyetytyka dziecka, Choroby dzieci i pielęgnowanie chorego dziecka, Psychologia i wychowanie.
Wykłady będą się odbywały 3 razy tyg. w godz. wiecz. Kursy rozpoczną się w początku października.
W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechszkoly i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U. S. B. D-r. Wacław Jasiński.
Świadectwa pielęgniarki zawodowej będą wydawane po ukończeniu kursu (z praktyką) i złożeniu egzaminów. Na poszczególne przedmioty mogą być przyjmowane wolne słuchaczki. Zapisy i informacje w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22 — 5 codziennie w godz. od 12 — 2.

Klinika Uszno-Gardłana U.S.B.
wznawia przyjęcie chorych z dniem 25 b. m.
Ambulatorjum kliniki czynne od g. 10 do 12, oprócz dni świątecznych.

KOGO STAĆ NA WIŃNO!!!
Niech nie wyrzuca grosza po zagranicę Kraju, a pije tylko naturalne Wina Krajowe
Pierw. Wileń. Spół. Win i Przetwor. Owocowych.
Wileńska 36. Telef. 8-86.

Pierwszorzędna Restauracja
„WARSZAWIANKA”
S-ki Warszawskich Pracowników Gastronom.
Wilno, ul. Wileńska Nr. 38.
Kuchnia pod kierunkiem znakomitych kucharzy wydaje OBIADY od godz. 1 do 5 pp.
specjalność OBIADY KLUBOWE
Do obiadów i kolacji przygrywa kwintet orkiestry pod kierunkiem skrzypkacza solisty P. M. Parusa. Codziennie o godz. 10 w. do 2 w nocy „DANCING” z jazz-bandem; podczas dancingu w niedzielanki i czwartki konkurs tańca z nagrodami. Gabinety komfortowe.
Z poważaniem Zarząd.

Wczorajsza uroczystość
Akt poświęcenia gmachu Kuratorium, który odbył się wczorajmiedzy 2 a 5-tą godziną miał charakter uroczystości czysto szkolnej. Z tego względu na uroczystość zostali zaproszeni jedynie pracownicy szkolni, przedstawiciele instytucji oświatowych oraz ci, którzy w ten czy inny sposób współdziałali przy przebudowaniu i urządzeniu lokalu Kuratorium. Gmach wznosi się, wcale niepokojnie na miejscu historycznego zburzonego ewangelickiego, przeniesionego ongi z rozkazu króla „za wały” Wilna (na dzisiejszą ulicę Zawalną.) Centralna sala okrągła, gdzie się akt wczorajszy odbywał, to przepyszna z roku 1803-go kreacja artystyczna w stylu harmonizującym z katedrą i ratuszem. Jest to rotunda pod wysoką a lekką kopułą; po czterech rogach nisze, w nich piece okrągłe sylvowe; lukrowe półokna; nawprost wejścia monumentalne drzwi prowadzące do dalszych komnat; nad niemi w sztukaterje wpuszczona tablica głosząca, że sala ta odnowiona teraz została i że nazwę jej dano sali księcia Adama Czartoryskiego, pierwszego kuratora wileńskiego. Prześliczna! Jedną z pereł wileńskiego budownictwa. Zbudowano ją specjalnie dla wykładowców Jędrzejki Śniadeckiego. Ławy uczniowskie wznosiły się amfiteatr. Inie inawprost w mowie będący podwoi.

Wielką zasługę uratowania tego drogiego zabytku i przywrócenia go, z niezmiernym pietyzmem, do pierwotnego, to znaczy obecnego stanu, przypisamy trzem osobom: inicjatorowi inżynierowi Wojciechowskiemu, profesorowi Kłowski, pod którego głównym kierunkiem restaurację dokonano a i w niemniejszej mierze p. kuratorowi Zyguntowi Gąsiorowskiemu, który z niestanną energią i *con amore* dzieło całe szczęśliwie do końca doprowadził.

Otwarcie i poświęcenie tak przepysznej nowej siedziby wileńskiego kuratorium, a zarazem pomieszczenia dla centralnej Biblioteki Publicznej, liczącej przeszło 7000 tomów — było jakby ukoronowaniem 3-letniej kuratorskiej działalności p. Gąsiorowskiego. Opuszcza Wilno. Trzechlecie jego tu rządów w szkolnictwie przechodzi do Historji. Ona odda sprawiedliwość kuratorowi Gąsiorowskiemu pracy organizatorskiej, kładzeniu podwalin pod szkolnictwo w rozległym okręgu gdzie panowała albo pusaka w szkolnictwie albo zupełne rozprężenie.

W nader podniosłym akcie poświęcenia odbył się nastroju. Z trafnym smakiem wyznaczono miejsca, w głębi sali, jakby dla przyjdium. Zasiadli tam na fotelach w półkole *honoriatores*: przedstawiciele Delegata Rządu p. naczelnik Dworakowski, J. E. ks. biskup Michalkiewicz, J. M. rektor Zdziechowski, prezydent i wiceprezydent miasta, prezes Macierzy dr.

Po tej, niejako oficjalnej części uroczystości nastąpiły kolejne zegnania usępujących kuratora i wicekuratora przez ciało nauczycielskie. Przemawiali dyrektorowie Fedorowicz i Zelski, przemawiały nauczycielki, jedna z uczeni złożyła w ręce kuratora pek przepięknych kwiatów.

Wrócono znowu do oficjalnych czynności. Podpisano zbiorowo akt poświęcenia gmachu. Dokonanie zdjęć fotograficznych zamknęło uroczystość, której w analach Wilna należy się jaknajpóźniejszej miejsce.

NIEDZIELA 20 Dnia Eustach. m. Jutro Matensza Ap.

Wsch. st. o g. 5 m. 17. Zach. st. o g. 4 m. 10.

WILEŃSKA

Błogosławieństwo Papięskie z przywiązaniem doń zupełnym odpustem udzieli dziś, w niedzielę, u św. Jakuba, podczas mszy świętej, o 11-tej godzinie, jubilat ks. prałat Antoni Wiskont, na zasadzie specjalnego, niezmiernie rzadkiego, udzielenia mu przez Ojca świętego upoważnienia z okazji świętego jubileuszu kapłańskiego.

Rozbudowa sieci telefonicznej na terenie Wileńskiej Dyr. P. i T. za rok 1925. Na początek roku bieżącego na terenie Wileńskiej Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów było 115 urzędów i agencji pocztowych, które nie miały połączenia telegraficznego i telefonicznego.

Obecnie z tej liczby już 40 zostały przyłączone do ogólnej państwowej sieci telefonicznej, zaś następnich 40 zostaną przyłączone w ciągu bieżącego i następnego miesięcy.

Przyłączenie wspomnianych 80 urzędów i agencji pocztowych do ogólnej sieci było związane z wybudowaniem 4 do 5 tysięcy kilometrów nowej linii, co jednakże przy współudziale i wybitnej pomocy ze strony Głównego Komendy Policji Państwowej oraz oficera łącznikowego przy Okręgowej Dyrekcji P. i T. w Wilnie p. majora Ertla została uskuteczniła.

W ten sposób w najbliższym czasie bez połączenia telefonicznego z ogólną liczbą 115 pozostanie na terenie Dyrekcji Wileńskiej P. i T. tylko 35 urzędów i agencji pocztowych.

Nadużycia w Magistracie, Długoletnia pracowniczka magistratu wileńskiego p. Fryczyńska, która była uważana za osobę bardzo sumienną i urzędniczkę wzorową a dzięki temu miała nawet wyższy stopień służbowy niż jej koleżanki dopuszczała systematycznie kradzieży pieniędzy miejskich.

Będąc kasjerką magistracką przyjmowała pieniądze wpłacane jej za światło elektryczne, nie wpisując wpływów tych do ksiąg przychodowych.

W ten sposób jak narazie udało się ustalić Fryczyńska zdefraudowała 5.800 zł.

Po wykryciu tego przestępstwa Fryczyńska zwolniono w dniu 17 b. m. ze stanowiska kasjerki, sprawę zaś przekazano miejskiemu wydziałowi kontroli dla obliczenia strat.

Jak się dowiadujemy, Fryczyńska nastąpiła na ręce prezydenta list w którym przynajmniej się do popełnienia przestępstwa.

Nowy naczelnik wydziału pocztowego. Władze ministerjalne mianowały p. F. Babickiego naczelnikiem wydziału pocztowego wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Wyjazd robotników do Francji. W dniu 18 b. m. wyjechała do Francji na roboty rolne 72 robotników, Ogółem do rekrutacji stanęło 129 osób.

Pociągnięcie do odpowiedzialności. Komisarjat Rządu pociągnął do odpowiedzialności sądowniej odpowiedzialnego redaktora czasopisma żydowskiego „Wilner Tog” za umieszczenie w Nr. 193 artykułu zawierającego cechy przestępstwa przewidziane w art. 154 K. K.

Uroczysty obchód dziesięciolecia gimnazjów państwowych El. Orzeszkowej, Kr. Zygmunta Augusta i J. Lelewela. 22 września r. b. przypada dziesiąta rocznica uruchomienia Gimnazjów Stowarzyszenia Nauczycielstwa polskiego w Wilnie, upamiętnionych w r. 1919 przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.

Gimnazja Stowarzyszenia, powstałe w chwili odejścia wojsk rosyjskich przy łuku wysadzanych mostów, były pierwszymi zakładami średnimi na ziemi Wileńskiej z wykładowym językiem polskim. Pod światłem i fachowym kierownictwem p. profesora Stanisława Kościakowskiego, przy ofiarnej pracy przełożonych: p. Julji Rodziewiczowej, p. Julji Maciejewiczowej, pana Stanisława Cywińskiego, a następnie pana Jana Żelskiego i pana Zygmunta Fedorowicza szkoły te przetrwały ciężkie lata wojny o własnych siłach i wychowały liczne następstwa młodzieży, późniejszych bohaterów obrońców Wilna i dzielnymi pracownikami i dziełami pracownic na niwie ojczyźnej.

Dzień 22-go września jest uroczystą rocznicą dla całego Wilna, jest bowiem dniem pierwszego ujawnienia się szkoły polskiej na ziemi Wileńskiej. W tym dniu skromne nauczycielstwo tajnej szkoły ujmuje ster wykształcenia w średnich zakładach polskich, a w parę dni potem ujawnia się w Wilnie 50 szkół powszechnych.

Komitet Organizacyjny Obchodu zaprasza wszystkie dawne uczenie i dawnych uczniów Gimnazjów Stowarzyszenia Nauczycielstwa pol. w Wilnie do wzięcia udziału w obchodzie. Msza św. w Katedrze o g. 9 i pół, defilada szkół ze sztandarami i o 12 w południe w Sali Zygmunta Augusta uroczysta akademja.

Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów uruchomiła w dniu 14 b. m. służbę telegraficzną i telefoniczną w agencji pocztowej Lęgniany powiatu Świąciańskiego, w dniu zaś 15-go b. m. uruchomiono agencję pocztową w Suchopolu pow. Bielskim.

Komitet Wojewódzki Wileński L. O. P. P. niniejszym komunikuje, że biuro i sekretariat Komitetu Ligi przeniesiony został z ul. Mickiewicza na ul. Wielką Nr. 34 telefon 169. Biuro czynne od godz. 9 do 15.

Odczyt na Antokołu. W niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 12 i pół w poł. w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokołu (Antokolska 44) odbędzie się odczyt p. t. „Wobec grozy wojny powierzonej”. Prelekcja urozmaicona będzie pokazami świetlnymi. Wstęp wolny.

Dyrekcja 2-letnich kursów ekonomiczno-handlowych w Wilnie (Biskupia Nr. 12) powiadamia, że ci słuchacze, którzy w oznaczonych terminach nie stawili się na egzaminy semestralne, winni przybyć w powyższej sprawie dnia 21 b. m. o godzinie 18-iej do lokal Kursów.

TEATRY I MUZYKA.

Poranek operowy. Dziś o godz. 12 m. 30 odbędzie się poranek poświęcony polskiej muzyce operowej. W wykonaniu udział biorą pp. Hendrichówna, H. Słowacka i A. Ludwig. W programie: wyjątki z oper: „Halka”, „Goplana”, „Straszny dwór”, „Verbium mobile”, „Eros i Psyche”, „Stara baśń” i inn. Ceny miejsc najniższe.

Koncert-recital Zbigniewa Drzewieckiego. Dziś o g. 8 m. 15 w. odbędzie się koncert-recital fortepjanowy wszechświatowej sławy pianisty Zbigniewa Drzewieckiego. Koncert ten wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tak ze względu na osobę wirtuosa, jak i na program, który zapowiada miłą ucztę artystyczną.

W programie utwory Beethovena, Chopina, Szymanowskiego, Prokofiewa, Czajkowskiego, Manuel de Falla, Albéniza i inn.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Skutki pijaństwa. Dn. 18 bm. nagle zmarł dozorca domu N 16 przy ul. Piłarskiej 45-letni Ahtoni Burko. Jak się wyjaśniło iż zmarły w przeciągu ostatniego tygodnia bez przerwy pił.

Mieszkania. pokoje, domy, placce, majutki i lasy. Kupno - sprzedaż nieruchomości. Dom H.K. „Zachęta” Portowa 6-D. Tel. 9 - 05.

Reperacje aparatów, kaset i migawek. uskuteczniła tanio W. Żyliński, mechanik fotograficzny. Portowa 1f 8 m. 1.

CHOROZY! Dbajcie o swoje zdrowie! Słynne w całym świecie zioła z gór HARCU Dra LAUERA. Zalecane przez najszlachetniejszych powagi lekarskie, jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochloetter, Dra Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili, że zioła te są niezastąpionym środkiem przy chorobach pochodzących z zanieczyszczenia i zgrzeszenia krwi.

GDZIE MOŻNA ZAPRENUMEROWAĆ „Słowo”? W CENTRALI wydawnictwa w Wilnie - MICKIEWICZA 4 oraz wszystkich oddziałach, a mianowicie w Baranowiczach - ul. Szosowa 172

Państwowa Loteria Klasowa. Największa wygrana 400.000 złotych. Co drugi los wygrywa. Sprzedaż biletów do 1 klasy. Cały los 40 zł. 1/2 losu 20 zł. 1/4 losu 10 zł.

KUPUJCIE LOSY LOTERJI FANTOWEJ ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r. Główna wygrana wartości 8000 - zł.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN. ZAWALNA 1 telef 1 - 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 - 62; SKLEP KALWARYJSKA 2. Przyjmuje zamówienia: 1. Na wszystkie niezbędne w gospodarstwie domowym na zimę warzywa (kartofle, brukiew, marchew, kapustę i t.p.)

KUPCY! Tylko umiejętna reklama ocali wasze przedsiębiorstwa od zguby w obecnym zastoj w handlu! Jak powinniście się ogłaszać - najlepiej poinformuje W A S - bezpłatnie. Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, ul. Garbarska 1, telefon 82.

Jałowiec (jagody) kupuję wagonowo i w mniejszych ilościach Hurtownia Ziół Aptecznych. WARSZAWA Nowy Świat 5 m.6 Chotecki.

!10.000 ZŁOTYCH! ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE. Pomimo najlepszej pasty, znanej ze swej dobroci w całym kraju, kupujący może dostać bezpłatnie CENNE NIESPODZIANKI na co firma narazie asygnowała 10.000 złotych!

Państwowa Loteria Klasowa. Największa wygrana 400.000 złotych. Co drugi los wygrywa. Sprzedaż biletów do 1 klasy. Cały los 40 zł. 1/2 losu 20 zł. 1/4 losu 10 zł.

Majątek okazjnie. W b. pow. Łuckim 840 dzies. roli 227, łąk 102 dz., lasu 251 dz. i inne użytki, rzeka Horyń, 6 km. od stacji kol. Cena zł. 32 tys. Sprzedam. Do 16 b. m. Zamkowa 26.

Leśniczy lat 46 żonaty, jedno dziecko, władający językiem polskim i niemieckim. Z wykształceniem leśniczym, praktyką w kraju i zagranicą, biegły we wszystkich gałęziach gospodarstwa leśnego - poszukuje od zaraz posady leśniczego, kierownika tartaku lub eksploatacji leśnej w większym majątku. Łaskę zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod J. W.

Błędodruki i normalne Marki Litwy skowej dam wzmianki za znaczki zagraniczne zwłaszcza Litwy Kowieńskiej i Bolszewskiej. W niedzielę i święta między 2-3. Mickiewicza 1 - 13.

Przyjmę przedstawieliwo solidnej firmy na Wilno. Posiadam szerokie znajomości. Mogę przedstawić rekomendacje od znanych osobistości. Łaskawo otey proszę kierować do Adm. „Słowa” pod „Przedstawiciel”

Fortepjan w dobrym stanie do wynajęcia niedrogo Wielka Pohulanka 34-3 Dowiedzieć się między 5-7.

D-r L. Wajnsztejn choroby chirurgiczne i ortopedyczne (Rentgen, Cystoskopia, Retoskopia). Przyjmuję od 4-6. Helmańska 2.

Petruszczyk choroby kobiece wanołwa przyjęcia ogg. 5-7 w. W. Pohulanka 14, m. 19.

Mieszkania 3-5 pokojowe poszukuje w dzielnicy Antokolskiej. Możliwie bliżej kościoła. Otey proszę składać w Administracji „Słowa” dla Kozłowskięgo.

D-r W. Zajęski choroby kobiece powroń i wznowić przyjęcie chorych, Mostowa 19 m. 2, od 3-5.

Pokój duży bez mebli na parterze do wynajęcia. Witoldowa 7 m. 1.

Samowar platrowy sprzedam. Dominikańska 11 m. 2 od 12-3.

poszukuję współnika do nabycia tak-sówki. Ponarska 37m.1.

Składownia Bielunowa Janowici-dowój osobisty, książkę wojkową, pozwolenie na broń myśliwską i kartę łowiecką unieważniając.

Rozgadaliśmy się i liczną kompanją powróciliśmy do miasta. - Zjedliśmy razem obiad. Po obiedzie udaliśmy się na spacer.

A. Awerczenko. Słonie i pojedynek. Siedząc w kawiarni, słyszałem jedno z najciekawszych zdań, jakie zostało kiedykolwiek w dziejach świata wygłoszone: - Polują w Ameryce na słonie... Obejrzałem się i zauważyłem młodego człowieka, młodego blondyna, zabawiającego rozmową dwie przesiadłe panie. Słuchały nadzwyczaj uważnie z blyszczącymi oczami i z rozchyłonymi różowymi usteczkami. - Trzeba wiedzieć, że amerykańskie słonie odznaczają się niezwykłą wściekłością... Moje uczucie, mocno bijące serce nie wytrzymało. Wstałem i zbliżyłem się do ich stolika. - Delikatnie przeprosiłem panie i zwróciłem się do młodzieńca, patrząc mu prosto w oczy: - Kłamiesz pan. Nie znoszę gdy ktoś kłamie. Młodzieniec zerwał się na równe nogi. W jego przgarstku oczach zapaliły się błyskawice. - Szanowny panie! Pan mi za

to odpowie. - To rzecz inna. Paa przed chwilą skłamał w obecności tych oto pań. Łaskawo pan! Doskonale rozumiem, że interesuje się pan sportem, lecz chodzi o to, że w Ameryce zupełnie niema słoni. - Słonie żyją tylko w Afryce i w Azji. - Co pan mówi? Jakże więc ten pan przed chwilą mógł opowiadać, że zabił w Ameryce dwa słonie? - To bardzo proste - skłamał. - Panie! - zawołał blondynek z rozpaczą odwagą, odpowiesz mi pan za to! - Z miłą chęcią. Lecz z tego słonie w Ameryce nie powstaną. Jedną z pań głośno się rozesałła. Dotknęło to młodzieńca. Wybuchnął gniewem i zwrócił się znów do mnie: - Sądze, że pan sam rozumie. - Co? Pojedynek? Bardzo chętnie. Poproszę pana o kartę wizytową. Zaczął szperać w portfelu i podał mi swoją kartę. Wymieniiliśmy konwencjonalne ukłony, poczem opuściliśmy kawiarnię.

ważnie traktuje takie sprawy. Miałem z tego powodu moc kłopotów. Szukałem sekundantów, lekarza, napisałem do krewnych, sporządziłem na wszelki wypadek testament. Dopiero nazajutrz wieczorem wszystko było gotowe. Zaraz potem zjawili się sekundanci z odpowiedzią. - Już wszystko w porządku. Jutro o siódmej rano. Za debowym laskiem. - Na pistolety. - Nie wahał się? Nie bał się? - Nie, wyobraź pan sobie, że nie. Bardzo odważny. Odrazu się zgodził. - Już o godzinie trzy kwadrans na siódmą byłem na umówionem miejscu w towarzystwie swoich sekundantów i lekarza. Po kilku minutach zauważyliśmy pędzący samochód mego przeciwnika. - Moi sekundanci udali się do niego, zamienili parę słów z jego sekundantami, poczem odmierzyli odległość i wręczyli nam pistolety. Jak to zwykle bywa, starałmy się nie patrzeć na siebie. Nie wiem czy jest to objawem się

grubijania czy pogardy dla wroga. Stanęliśmy koło barjery. Podniosłem w górę pistolet, wycelowałem i w tem... ręka moja ze zdumienia opadła i bezsilnie zwisała w powietrzu. - Słuchajcie! - zawołałem do moich sekundantów. Kto to jest? Czy to ten sam? - Kto? - No, mój przeciwnik. Ten którego odwiedziłem wczoraj. - Oczywiście ten sam. A ktożby to mógł być? Udaliśmy się pod wskazanym adresem wywołałmy go i uczyniliśmy wszystko, co się w takich razach robi. - Ale przecież ten jest brunetem! A tamten, który mnie wyzwał, był blondynem. Identyfikacja taka sama rozmowa toczyła się po stronie mego przeciwnika. - Do stu tysięcy diabłów! - krzyczał, aż u nas było słychać. Co to za człowiek tam stoi z pistoilem w ręku? Ja go pierwszy raz w życiu widzę! - Moi sekundanci, oburzeni, rzucili

na niego. - Pan wybaczył! Wczoraj odwiedziłem pana i pan się zgodził! - Obie grupy, żywo gestykulując zbliżyły się do siebie. - Tak jest. Zgodziłem się, gdyż myślałem, że jesteście panowie sekundantami człowieka, który mnie wyzwał na pojedynek. A do tego pana ja nie mam najmniejszej pretensji. Powiem nawet, że sprawia na mnie bardzo sympatyczne wrażenie. Witam pana. - Jak się pan miewa? - Uszanowanie panu. Mocno uszczęśliwiłem jego dłoń. Czy to jest pańska karta wizytowa? - Moja. Dałem ją temu idjotycznemu blondynowi, który... - Poczekaj pan! - zawołałem z radością. Wymoczony blondynek z rybiemi oczami, kłamię że aż strach... - No tak, to ten sam. Zapewniał w mojej obecności towarzystwo, że ożenił się z Sarą Bernard, która przez niego zlamana nogę. Przez zazdrość A ja chwyliłem chłopczyka za kołnierza i... - A ja miałem z nim awanturę o słonie. Opowiadał, że zabijał słonie w Ameryce. Słyszał pan coś podobnego?